Rok I. Kraków-Podgórze, wtorek 14 lipca 1903. Nr 47.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

DLA WSZYSTKICH

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata wynosi
w Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. **St. Cyrankiewicz**, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem.

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedzielę od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Zwraca się uwagę Szanownym Czytelnikom „Nowin" na ogłoszenia, umieszczone na ostatniej stronie i poleca się Ich łaskawej pamięci przy zakupnie.

W dzisiejszym numerze umieszczone są ogłoszenia: **Słówko o nowym wynalazku „SALVESOL" w tutkach cygaretowych „Noris", wstrzymujących wszelką nikotynę.**

Hygiena i czystość wzmacnia porost włosów, zwracamy uwagę Pań na **Schampooing Pétrole.**

Pani S. chwali **proszek herbaciany** od p. Grossego.

Nie przeczę, ale wyborny jest proszek i listna herbata u p. Zimlera, Rynek 7.

KALENDARZ.

Dziś w poniedziałek Małgorzaty. — Jutro we wtorek Bonawentury. — Pojutrze we środę Henryka.

Poniedziałek.

Teatr. Miejski zamknięty. — Ludowy zamknięty. — W parku krakowskim: Teatr Rozmaitości.

Posiedzenia. W sali Rady miejskiej posiedzenie Rady o godz. 5 po poł. — W Akademii tim. posiedzenie Wydz. histor.-filozof. o godzinie 6 wieczorem.

Wtorek.

Teatr. W miejskim: „Traviata" opera w 3 aktach J. Verdi'ego. — W ludowym: „Kraj" kom. ob. przez Orszę. — W parku krakowskim: Teatr Rozmaitości.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie

dnia 12 i 13 lipca.

	2 p. połud.	6 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	739·6	738·7	736·9
Temperatura w stopniach Cels.	19·8	17·0	16·6
Wilgotność względna w odsetkach	54	78	81
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	NW 1	NW 1	NW 1
Zachmurzenie 0 pogodnie, 10 zaćmiem pochm.	2	1	0
Opad w 24 godz.	—	—	—

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w artc 43 czasopisma „Nowiny" z dnia 9 lipca 1903 artykuł pod tytułem: „Gdzie żyjemy" a) cd: „Policyant, to nie ulega" do „tego samego przekonania"; b) cd „A teraz proszę do „die beste Parade"; c) cd „Straż policyjna powinna" do końca strona 2 łam 2 i 3 zawiera znamiona występku z art. IV ustawy z 17. grudnia 1862 nr 8/63 Dz. p. p.; że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie, lżenie, oraz niezgodne z prawdą przedstawianie, pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. armii względnie jej samodzielnemu oddziałowi, mianowicie korpusowi c. i k. wojskowej straży policyjnej w Krakowie z powodu jej służbowej działalności.

Klęska powodzi w Krakowie.

Z soboty na niedzielę

Przybrała ona rozmiary, jakich od wieku nie zapisują roczniki krakowskie. Woda doszła do miejsc, które zdawały się być przed wylewem zupełnie zabezpieczone, dosięgła w sobotę, w jaką trudno uwierzyć tym, co własnemi oczyma na jej stan nie patrzyli. Była to jedna z największych powodzi, jakie kiedykolwiek Kraków dotknęły. Tylko w 1815 stan wody był jeszcze wyższy, jak o tem świadczy tablica, umieszczona w dawnym dworku Golemberskich na Rybakach. Wówczas woda prawie o metr wyżej się wzniosła.

Szkody wyrządzone powodzią nie dadzą się na razie obliczyć. Nie ma jeszcze dokładnych wiadomości z prowincyi, ale i to, co woda w samym Krakowie wyrządziła, jest pod wielu względami nie do powetowania. Zniszczone mieszkania, zwilgocone domy, z których kilka grozi zawaleniem, oto pamiątki po Wiśle i Rudawie.

Sobota przeszła wśród trwogi i zdenerwowania. Deszcz lał bez przerwy niemal. Według nadchodzących z górnej części Wisły wiadomości, nie mogło być wątpliwem, że i tak źle niebywała już powódź w Krakowie będzie rosła jeszcze co najmniej przez całą dobę. I obawa ta sprawdziła się.

W niedzielę aż do 7 godziny wieczorem woda rosła bezustannie. Od godziny 7-ej dopiero poczęła powoli opadać. Mieszkańcy ulic zalanych odetchnęli...

Ulice i przedmieścia zalane w niedzielę. Woda Rudawy i Wisły zalewała od soboty ogromną połać miasta. Zamknięta brama forteczna na ul. Wolskiej powstrzymała przez chwilę silniejszy zalew, lecz w sobotę musiano ją rozerwać. Woda zalała ulice Wolską (aż po kasyno szlacheckie) Podzamcze, część Straszewskiego aż do gimn. św. Anny i plant, plac Groble, Zygmuntowską, Zwierzyniecką (aż po drukarnię Anczyca). Wygodę, plac Kossaka, Smoleńską, Nad Rudawą, Matą, Zgodą i część Jastonowskich, ul. Reterika, Siwobodę, Garncarską, Studencką (aż po szkołę realną), ul. Piotra Michałowskiego (aż po róg ul. Stachowskiego); Wenecyę, Rybaki, Koletek, Dietlowską (aż po szkołę barakową), część ul. Grzegórzeckiej i inne.

Komunikacya w ulicy Wolskiej odbywała się tylko łodziami i pontonami: w ul. Zwierzynieckiej jeżdżą wysokie wozy tramu.

W Podgórzu zalane są planty, cała część koło Sokoła, cała ul. Staromiastowa, część Kalwaryjskiej; aż do Rynku podgórskiego płynie się na łodziach.

Cztery domy w mieście grożą zawaleniem: na ul. Koletek nr 5, na ul. Dietlowskiej i na Garncarskiej. Na ul. Stolarskiej woda, widocznie przeciekając kanałami, spowodowała zapadnięcie się piwnicy w jednym z domów.

Co słychać w okolicy Krakowa.

Zalany jest dworzec kolei Kraków-Kocmyrzów i całe Grzegórzki.

Zalane części Dębnik, Półwsia Zwierzynieckiego, Ludwinów, Zakrzówek, pół Zwierzyńca, kawał Czarnej Wsi. Błonia aż pod Kopiec stanowią jedno morze żółtej wody.

Powódź na prowincyi.

Wiadomości z kraju, z miejscowości położonych nad górnym brzegiem Wisły i nad jej dopływami, brzmią wprost rozpaczliwie. Wylały: Raba, Skawa, Soła, Dunajec. Ani sposób nam podawać dziś szczegółowo te, co się tam dzieje. Musimy się ograniczyć do najważniejszych o wylewie poza Krakowem wiadomości.

Przerwane komunikacye kolejowe.

Wstrzymać musiano z powodu zalania toru lub jego podmulenia ruch na następujących liniach: **Skawina-Sucha, Sucha-Żywiec, Skawina-Oświęcim, Trzebinia-Skawce, Chabówka-Zakopane, Kraków-Kocmyrzów i Kalwarya-Wadowice-Biała.** Nadto wstrzymanym został ruch na wale kolejowym, okrążającym Kraków.

Najdotkliwiej uczuwać się daje podwyna przerwa na linii **Kraków-Zakopane.** Osoby, chcące się dostać do Zakopanego, jadą na Tarnów i Nowy-Sącz do Chabówki, a ztamtąd do Zakopanego końmi. (Przerwa na linii Chabówka-Zakopane, gdzie skała zasypała tor, potrwa 5 dni!)

Wylewy w okolicy Krakowa.

Wszystkie nad doliną Wisły położone miejscowości stoją pod wodą, począwszy od Kęt i Zatora. W tych stronach stanęły pod wodą: Kruki, Broszkowice, Rajsko, Dwory, Pławy, Bobrek i cały obszar polny aż po Brzezinkę, Dalej Wilczkowice, Skiedzin, Podolszcze, Smolice, Łączany, Chrzęstowice, Kłohoczyn, Zabierzów i Krzeszowice, zalane wskutek oberwania się chmury. Dalej wylewem Wisły dotknięte zostały Mydlniki, Liszki. **Jezierzany** (100 domów zalanych, nędza straszna!) Balice i Wyciąże, a nadto najbliższe już przedmieścia Krakowa, jak: Ludwinów, Dębniki, Zakrzówek, Zwierzyniec i cała miejscowość nad Wilgą.

Półwsie Zwierzynieckie zalane jest w straszny sposób. Szereg małych domków woda podmyła i pozrywała.

Zażegnana awantura.

Wiadomo już, że w nocy z piątku na sobotę zamknięto bramę żelazną pod mostem kolejowym na ul. Wolskiej, aby nie dopuścić wody do miasta. Był to tylko chwilowy środek obrony, który o mało co nie wywołał przykrej awantury, bo rozgoryczeni tem postępowaniem właściciele realności na Zwierzyńcu, poniewaź im się zdawało, że to zamknięcie bramy, spowoduje wyższy stan wody w ich przedmieściu, zamierzali gromadnie udać się do Krakowa i siłą bramę otworzyć, co jednak przedtem jeszcze straż pożarna uczyniła. Dziś pokazuje się, że jak zamknięcie bramy było dziecinstwem bezecłowem, tak i

Ulica Wolska w sobotę pod wieczór [po lewej stronie dom akcyzy].

Widok z zalanych Błoń na miasto [w sobotę].

Płaszcze gumowe angielskie i peleryny nieprzemakalne. Kapelusze filcowe i słomkowe, czapki, cylindry, Kamizelki pikowe i bluzki męskie. Bielizną męską **Bracia Bilewscy** w Krakowie, obok Kościoła N. P. Maryi. 24 9—10 Koce i pledy angielskie, Przybory do podróży, kufry, walizki, necessery, worki na laski i parasole, pudła na kapelusze itp. polecają po = niskich = cenach

samo zamknięcie nie mogło wpłynąć na wylew wody na Zwierzyńcu.

Przybyły tu ze Lwowa z ramienia Wydziału krajowego inżynier Philippi nazwał atoli zamknięcie bramy, postąpieniem „nieświadomem".

Stan powodzi dziś, w poniedziałek rano o godzinie 8-tej.

Jeszcze wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem woda poczęła opadać i opada do tej chwili, powoli wprawdzie, ale bezustannie. Z ulicy Garncarskiej, gdzie dosięgła aż do fabryki gwoździ przy ul. Krupniczej i przelewała się do koryta Rudawy, cofnęła się już aż do ul. Studenckiej. Najniezaczniejszy opad jest na ul. Jabłonowskich i Zgoda. bo tam cofnęła się woda zaledwie o parę metrów. Na ul. Wolskiej z pod kasyna szlacheckiego spłynęła aż do drukarni Uniwersyteckiej, a w ul. Czarnowiejskiej aż pod most kolejowy. tak, że ul. Stachowskiego jest znowu wolna. **Jest zatem nadzieja, że do dziś wieczór co najmniej drugie tyle zostanie odsłonięte.**

Ekspedycya redakcyi „Nowin";

z ul. Wolskiej łodzią pod kopiec Kościuszki.

(W parku Jordana. Ratunek na grobli, widoczej na Wolę. Na Zwierzyńcu. Komisarz dr. Chrzaszczewski w Jezierzanach. Utopiony faeton).

W niedzielę przed południem, w obec groźnych wieści ze Zwierzyńca, redakcya „Nowin" podjęła wyprawę łodzią z ulicy Wolskiej. Na jedną z większych rybackich łodzi (rybaka Żychiewicza) siadło kilku członków naszej redakcyi i nasz dzielny fotograf p. Praszkiewicz. Z pod kasyna na ul. Wolskiej popłynęliśmy środkiem ulicy ku wałom. Mieszkania parterowe wszędzie zalane; w oknach pierwszego i drugiego piętra cisną się strapieni mieszkańcy, wyglądający łodzi.

Płyniemy wygodnie górą mostu na Rudawie. Poziom wody tak wysoki, że fura z kamieniami, stojąca na moście, tonie do dwu trzecich swej wysokości.

Na wałach i na moście kolejowym tłumy spacerujących. Z gmachu akcyzy słychać wesołe krzyki; woda sięga do połowy okien; panowie strażnicy skracają sobie nudę na pierwszem piętrze lub na dachu.

Za bramą fortecznią — jedno morze, z którego wynurzają się tylko korony drzew i słupy tramwaju. Wiatr wzburza fale, wątła łódka kołysze się jakby istotnie gdzieś w Abbazyi przy lekkiej bryzie. środkiem alei płyniemy naprzód do parku.

Most, wiodący **do parku, woda podniosła** o metr w górę i złamała, **wiązania pękły w dwu miejscach, brama zwalona!** Za opadnięciem wody most runie. W parku, w głównym pawilonie, gdzie woda zalała podłogę, stróż i jego pomocnicy lamentują, że gadzina im moknie (dwie jałówki i koza). Nie wzruszamy się jednak ich losem. gdyż mają sami łodzie i mogą łatwo zawiadomić pionierów (istotnie pionierzy wieczorem uratowali na pontonach całą gadzinę i przewieźli zdrowo na Zwierzyniec).

Płyniemy dalej, przez Błonia wzdłuż grobli. wiodącej na Zwierzyniec i Wolę. Grobla w dwu miejscach wodą pokryta — w jednem miejscu widać wyrwę. A woda rośnie w oczach...

Na całym obszarze wód żegluje tylko jedna nasza łódka. Ale grobla zalaną wolno toczy się faeton. Słyszymy nawoływania, podpływamy bliżej. W faetonie dr Kleja z magistratu, jadący na Wolę, wzywa nas abyśmy ratowali ludzi w parku Jordana, którzy są podobno w niebezpieczeństwie. Istotnie takie wieści krążyły po mieście, ale my wiemy o tem, że ludziom tam nic nie grozi...

Ładujemy na Zwierzyńcu. Cała dolna połać zalana, a że komunikacya z miastem prawie przerwana, więc na Zwierzyńcu bieda. Naczelnik gminy p. Lazarski komunikuje nam, że wyczekuje ze starostwa krak. 250 bochenków chleba. Chleb jest w karczmie, gdzie jemy obiad. ale p. Sternlicht każe sobie zań płacić podwójne ceny.

Po krótkim odpoczynku wychodzimy na stoki kopca Kościuszki. Słyszymy za sobą krzyki: oto fura chłopska. jadąca przez groblę, wywróciła się i tonie. Widzimy ludzi, biegnących ze Zwierzyńca na ratunek i widzimy nadpływającą naszą łódź. Jak się później dowiedzieliśmy. był to wóz z Rączuy: jechało na nim trzech chłopów. Gdyby nie pomoc naszych rybaków, jeden z chłopów, przygnieciony wozem, byłby utonął; wydobyto go nieprzytomnego.

Z góry kopca, po drugiej stronie, widok na Wisłę roztacza się wspaniały i groźny. Zalana jest szosa bielańska, zalane są koszary, fabryki na Krzemionkach — a hen w dali ku Tyńcowi błyszczy pod słońce olbrzymia tafla jeziora: tam toną Mydlniki, Jezierzany...

Sporządzamy szereg zdjęć fotograficznych i ruszamy z powrotem.

Na grobli spotykamy komisarza pol. dra Chrzaszczewskiego, który wózkiem wracał z Jezierzan. Kołując przez Wolę i Bronowice, pośpieszył tam w nocy z ratunkiem i chlebem. **Całe Jezierzany są zalane, 100 chałup pod wodą, ludzie zczerniali z zimna i głodni** rozpaczają...

Zastanawiamy się, czy można jechać wozem przez groblę. Oprócz wspomnianej wyratowanej fury, topił się tam bowiem jeszcze fiakier (właść. Żeglikowski). którym dr Kleja jechał w południe na Wolę. Południu woda wezbrała i lekki fiakier przewrócił się.

Zaprosiliśmy dra Ch. na naszą łódkę, a na wózek jego wsiadło, aby go zrobić cięższym. kilku chłopów i przejechali przez groblę szczęśliwie.

Około 8-ej godziny wieczorem wróciliśmy do Krakowa, ładując przed kasynem. Woda od 7-ej powoli poczęła opadać.

ARMIA.

Piszą nam z Wiednia. Wyłożyłem już prawdę o dymisyi p. Körbera. dla której sprawa o armię była tylko sposobnością i maską. Mylne są doniesienia, że p. Körber liczył na to, że dymisya będzie odrazu odrzuconą, przeciwnie, pragnął on przyjęcia dymisyi. a chciał się rezerwować na przyszłość, liczył na to, że przyjdzie jakiś przejściowy gabinet, wyciągnie niektóre kasztany z ognia, a on potem ponownie powołany zostanie. Wszystko to chybiło, zresztą samo brzmienie odrzuconego pisma cesarskiego dowodzi. że nie o węgierskie sprawy szło, ale właśnie o cały austryacki galimatias.

Ale zobaczymy, jak się ma rzecz z armią. Niektóre dzienniki u nas — rzecz nie do pojęcia — poszły na lep pism centralistycznych i traktują żądanie węgierskie, za jakieś niebezpieczeństwo dla państwa i niemożliwość. Tymczasem sprawa unarodowienia armi węgierskiej jest już rozstrzygniętą, musiała być po myśli Węgrów załatwioną i niczem państwu nie grozi. Unarodowienia żądał Kossuth, a za nim stoi niemal cały naród: żąda go stronnictwo Apponyiego, żąda go jawnie część drugą większości, grupa Andrassyego, pragnie go cała większość sejmowa, lubo tego nie głosi, ale dała tego dowód, gdy nikt z niej nie chciał wstąpić do gabinetu Tiszy; żąda tego jawnie Banffy, a wreszcie sam Khuen musiał już oznajmić, że nie naruszając wspólności armii, mogą nastąpić, tj. nastąpią narodowe koncesye. W Węgrzech jest naprawdę konstytucya taka, że naród i korona są czynnikami równomiernymi; czego naród chce, to się stać musi. Żądania narodu nie są zresztą niczem nowem. nadzwyczajnem, ale idzie o rzetelne wykonanie tego,co się nawet w ugodzie z koroną z r. 1867 wyraźnie znajduje. Więc armia w Węgrzech za zgodą korony stanie się stopniowo zupełnie narodową. Będzie to wyłom w dualizmie — jak go Niemcy pojmują — ale za to przecież jeden krok naprzód do wzmocnienia państwa. A co do komendy, to Napoleon I. miał wojska francuskie, niemieckie, polskie, włoskie: każde miało swoją komendę, a nieźle wojował. Gdyby w Austro-węgrzech każdy nawet pułk miał swoją komendę, nichy to bitności armii nie przeszkadzało, owszem, byłaby możność lepszego krzepienia ducha wojska, byle tylko byli naczelni jeneratowie tacy, którzy się pobić nie dają. Jeżeli zaś unarodowienie armii węgierskiej zrobi wyłom w niemiecko-madziarskim dualizmie, to przyspieszy ten samem polityczną i dziejową konieczność zmiany ustroju państwa. Państwo to jest rozstrojone, osłabione, chce, a nie ma siły do grania roli mocarstwa, niema sposobu do mnożenia swoich wewnętrznych sił, dobrobytu, do przywrócenia znośnych bodaj stosunków. To są już dzisiaj skutki dualizmu. P. Körber chce go bronić, stają za nim Niemcy, ale i ta sprawa jest już w sferach korony przesądzoną. Nie pójdzie to nagle, ale jest już pewność. że musi iść. Na tej sprawie p. Körber kark skręci. Konieczność i lojalność wobec konstytucyi na Węgrzech — nazwano kapitulacyą wobec uniejszości. Będzie więcej takich kapitulacyi i w Austryi — wobec krajów i ludów. Kossuth ratuje nie tylko Węgry, ale i Austrynę, bo przynagla do politycznego odrodzenia. Znajdujemy się w przededniu wielkich przemian. Epizod „Körber" to jednodniówka.

W sprawie ślubu p. Korfantego

posła górnośląskiego, któremu niemiecccy księża w Katowicach odmówili ślubu.

Pod tym nagłówkiem pisze w „Górnoślązaku" pewien kapłan, Polak, co następuje:

Wyczytałem dziś, że księża germanizatorzy odmówili zaszczonej przy ślubie p. Korfantego. Zdziwiło to mnie nie mało. Albowiem podług nauki Kościoła nie kapłani udzielają Sakramentu małżeństwa, lecz nowożeńcy sami przez obopólne zezwolenie i wzajemną zgodę. Jeżeli więc dwie osoby, nie połączone ani pokrewieństwem ani powinowactwem, chcą zawrzeć węzły małżeńskie, to ani nawet sam kardynał Kopp w tem im przeszkodzić nie może. Jeżeli zapowiedzi trzykrotnie zostały wygłoszone obiec zebranego ludu, wtenczas miejscowy proboszcz, nie może odmówić swej „asysty" przy ślubie. (Wszystkie te warunki były w danym wypadku spełnione. P. R.)

Nawet notoryczny, powszechnie znany występek jednego z oblubieńców nie może w żaden sposób upoważnić miejscowego proboszcza do usunięcia się od asysty. Wszakże nie odmawia Kościół błogosławieństwa heretykom przy mieszanych małżeństwach, choćby nawet obie strony były jawnogrzeszne i wtenczas miejscowy proboszcz nie może wykluczyć ich od błogosławieństwa kościelnego, jeżeli obie strony przystąpiły poprzednio do spowiedzi św., bez względu na to, czy rozgrzeszenie otrzymali lub nie.

A jeżeli mimo to znajdują się tacy „faroze", to postępują sobie przeciw prawu kościelnemu, łamią i depcą wolę Chrystusa i stają się „wilkami w owczej skórze".

Lecz w takim przypadku parafianie są zwolnieni od posłuszeństwa dla swojego pasterza. Albowiem chcą się zastosować do przepisów kościelnych, lecz nie mogą, bo ksiądz proboszcz czyni im to niemożebnem!

Dlatego wolno im się posługiwać zasadą, że prawo kościelne nie obowiązuje nas, jeżeli wykonanie tego prawa połączone jest z wielką przykrością. A bezwarunkowo w przypadku p. Korfantego zachodzi wielka przykrość. bo wszystko już było do wesela przygotowane.

A zatem podług tej zasady może młoda para o każdej porze udać się do swego proboszcza i oświadczyć mu, że za wzajemną zgodą zawiera małżeństwo i że od tej chwili obie strony uważają się za małżonków. Ślub będzie ważny i sakrament golnie przyjęty, choćby nawet proboszcz nasy sobie zatykał.

Albowiem czy chce, lub też nie. będzie słyszał obopólne przyrzeczenia. A to wystarczy, gdyż kapłan jest tylko świadkiem, szafarzami Sakramentu są nowożeńcy sami.

Wobec tego trudno uwierzyć, że księża germanizatorzy tak dziecinnego środka się chwycili. aby zdyskredytować p. Korfantego.

Książ rzymsko-katolicki.

Przypomnienie na czasie.

Wydział krajowy rozesłał następujący okólnik do wydziałów powiatowych:

Szereg tegorocznych klęsk pożarnych zaznaczył się wielkim pożarem Mikuliniec, Łanczyna. Doliny i innych miejscowości. Znowu więc wiele zapracowanego ciężko dobytku ludności poszło z dymem na mar-

---

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

41)

— Przyniosłam ci muślinową suknię, żebyś na nią dała aplikacye z czarnej koronki. To dla pani baronowej Bruszkowskiej.

Wandzia. gdy posłyszała to nazwisko, zwróciła baczne wejrzenie na Zosię.

— Przyniosłam także jej koronkową suknię. bo stanik zupełnie źle leży, a potem ona chce, żeby się z boku zapinał! — ciągnęła dalej Zosia, — tylko nie potrzebujemy się spieszyć. bo ona wyjeżdża. czy już wyjechała....

— Dokąd? — zapytała porywczo Wandzia.

— Do siebie, do swego majątku. Podobno mają z nią jechać jeszcze i zaproszeni przez nią goście. Tak mówiła dziś panna Jadwiga. gdy była z sukniami w pracowni.

Wandzia mimowoli zaczęła porównywać w myśli wyjazd baronowej i hrabiego, a przeczucie jej mówiło, że z pewnością o boje wyjechali. lub wyjeżdżają razem. — Jadwiga dała za to, aby się przekonać mogła. czy domysły jej są prawdziwe.

Lecz — jak? — Nie mogła nawet marzyć o tem, aby wyjść dziś jeszcze. Wiedziała w przybliżeniu. gdzie mniej więcej mieszka „hrabia", lecz bez narażenia się Zosi, iść bodaj pod jego okna nie mogła.

Nagle zastukał ktoś do drzwi — Zosia poskoczyła otworzyć i Ślimak wszedł do pokoju.

W obu rękach trzymał paczki. które wręczył Zosi. Były tam ciastka i wiśnie.

Wandzia na widok agenta zerwała się z miejsca i żywo ku niemu podbiegła.

— I cóż? i cóż? — zapytała.

Ślimak był widocznie bardzo zmęczony, jedwo się trzymał na nogach. Usiadł zaraz i opowiadał, że starał się o widzenie z ojcem Jazdą jeszcze dzisiejszego popołudnia. Sędzia śledczy nie zezwolił jednak na to.

Wandzia załamała ręce i zaniosła się od płaczu.

Jakto? więc nawet nie pozwolą jej zobaczyć ojca?

Lecz Ślimak zaczął ją uspokajać. zarzekając jej, że zobaczy ojca najpewno jutro, choć w obecności sędziego.

Zosia i Antek twierdzili to samo i to tak szczerze, że dziewczyna powoli uspokoiła się i nawet dała się namówić na zjedzenie kilku wiśien.

Ślimak uszczęśliwiony, odzyskał także pewien rezon i opowiadał. że postara się o to. aby ojciec Jazda, korzystając z przysługującego mu prawa, zażądał, aby oprócz obrońcy dodano mu jego, jako agenta, prowadzącego poszukiwania na własną rękę.

— Tak... — szepnęła Wandzia z goryczą — szukać pan będzie wiatru w polu! Ta kobieta nie wiadomo skąd się wzięła w Krakowie, ani do kogo właściwie tu przyjechała.... Jakże można coś wyśledzić w takim wypadku!

Twarz Ślimaka rozjaśniła się pod wpływem wielkiej, wewnętrznej wiary.

— A ja wierzę, panno Wandziu, że Bóg nie dopuści do tego, aby niewinny miał cierpieć, a winny chodził swobodnie po świecie! — wyrzekł silnym głosem — wierzę w to, tak jak wierzę w Boga samego!

Daj to Boże!... — wyszeptała Wandzia — chciałabym i ja w to wierzyć, ale nie wiem, nie mogę....

— Tylko chciej panno Wandziu, a wiara się znajdzie! — tłumaczył jej Ślimak, zapatrzony w nią jak w cudowny obrazek.

Tymczasem Zosia skinęła na Antka i oboje wybiegli na dziedziniec.

Natychmiast Zosia zapytała Antka:

— Nie wiesz, gdzie Wanda była?

Chłopak potrząsnął czupryną.

— Naturalnie, że wiem. Chodziła na Krowoderską, żeby się z tym frantem spotkać.

— No i co?

— Nic przyszedł.

— On pewnie już nigdy nie przyjdzie, zwłaszcza jak się dowie, że jej ojca za morderstwo aresztowali. A potem...

— Panno Zosiu... mnie się widzi, że on z tą baranową na wieś ciemycha.

Zosia aż klasnęła w ręce

— To zdaje się prawda! Jakby się przekonać?

Głupstwo! Już ja go przypilnuję. Moja handa go wytropiła. Mieszka na Studenckiej, na parterze. Wiem gdzie.... Jeżeli z tamtą brzaną jedzie. to kławo, powie się Wandzi całą prawdę i ona przestanie sobie nim kontrnarkę zawracać.

— Ja jej nie powiem!

— To najlepiej list bez podpisu nagrypsać i takie grypsanie do żółtaczki (skrzynka na listy) wrzucić....

— E! sam nie wiesz, co pleciesz. Tymczasem dowiedz się, czy on naprawdę do baronowej wyjeżdża.

Jutro będę do raportu!

Wrócili oboje do pokoju i z uśmiechem patrzyli, jak Wandzia uspakajała się pod wpływem słów Ślimaka. z których bło prawdziwe, gorące uczucie.

Agent po prostu wypiękniał pod wpływem tych prostych słów Wandzi. Miał taką minę, jakby dla dobra dziewczyny nie wahał się w ogień piekielny wskoczyć. Wyblła jednak dwunastą i należało już zostawić dziewczęta same.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Urocza kobieta ma śliczną figurę **Gorset RADICAL** tworzy zadziwiająco piękną i elegancką figurę 42 b—20

w gorsecie Radical ponieważ tenże jest ideałem wszystkich gorsetów. W razie potrzeby prosze sobie kazać **Gorset Radical** przedłużyć. **Gorset RADICAL** jest z gumy, przepuszczającej wodę, trwałym i nalepszym

Do nabycia tylko u specyalisty gorsetów **Hermana Piesena, Kraków, ul. Grodzka 4. Gorset RADICAL** ułatwia bez szycia i prucia ustawianie połamanych fiszbinów.

ne. Nastające lato budzi obawę, że te kiści już poważnie wzrosną w chwili zbioru owoców całorocznej pracy.

Wydział krajowy zniewolony jest przeto wezwać Wydziały powiatowe, ażeby jeszcze obecnie użyły wszelkich przysługujących w myśl ustaw środków, zmierzających ile możności do zapobieżenia grożącym pożarom.

W tym celu należy niezwłocznie: 1-sze) przypomnieć wszystkim zwierzchnościom gminnym ciążące na nich obowiązki z ustaw budowniczych i ogniowych; 2) zarządzić rewizyę przyborów i rekwizytów ogniowych, czyli są w odpowiedniej ilości i należycie utrzymywane; 3) brakujące straże pożarne lub pogotowia, oraz warty nocne należy starać się koniecznie uzupełnić; 4) zarządzić, ażeby wszędzie była do dyspozycyi dostateczna ilość wody do gaszenia na wypadek pożaru; 5) przypomnieć obowiązek przeprowadzania rewizyi budynków pod względem ogniowym i budowniczym; 6) wezwać Rady gminne do uchwalenia regulaminu o ostrożnem obchodzeniu się z ogniem i światłem, oraz ustanowienia kar za przekroczenia przeciw temu regulaminowi.

Wykonanie jednak powyższych zarządzeń wymaga koniecznie ścisłej kontroli Wydziałów powiatowych, czy to przez delegatów, lub też przez lustratorów, a niezastosowanie się do zarządzeń Wydziałów powiatowych powinno pociągnąć za sobą surowe środki dyscyplinarne, którymi w razie potrzeby już obecnie zagrozić należy. Wydział krajowy wzywa przytem Wydziały powiatowe, ażeby niezawiśle od powyższych zarządzeń, stosowały jak najostrzejsze środki dyscyplinarne we wszystkich wypadkach, w których dostrzegą pomijanie postanowień ustaw budowniczych, mających już z założenia swego pomiędzy innymi cel ochrony od pożarów.

Podpisani: *Badeni, Dąmbski.*

Walka o byt.

Pisze nam jedna z czytelniczek:

Do zabrania głosu zmuszają mnie przedewszystkiem wywody pani Szewczykowej i Podolczykowej, bo trudno się na tych paniach wzorować. Nie będę tu rozwijała własnego rachunku gospodarczego, bo musiałabym z małemi zmianami pewtórzyć to samo, o czem już inne panie pisały. Ale sądzę, że następujące uwagi kwalifikują się do szerszej wiadomości i do publicznej dyskusyi.

Pani Szewczykowej wychodzi na miesiąc 4 kilogramy masła. Znaczy to tyle, że p. Szewczyk zużywa dziennie ćwierć funta masła. Ciekawa jestem, co ona robi z taką odrobiną, czy daje ją do potraw, czy na chleb, coby w ostatnim razie dla 5 osób zaledwie na podwieczorek wystarczyło! A także kilo masła po 80 ct. nie dostanie, mianowicie w zimie kosztuje ono wiele drożej.

Przejdźmy teraz do cukru. Tej samej pani wystarcza na miesiąc 5 kilo, czyli 800 kostek, co daje 26 kostek dziennie, a zatem po 5 na osobę. Jeżeli kto przyzwyczajony brać do kawy 3 kawałki cukru, to mu go na podwieczorek już zabraknie, a herbatę pije chyba gorżką, a pamiętać należy, że cukier i w kuchni bardzo jest potrzebny — wtedy jak wygląda cała ekonomia p. Szewczyk?

Mleko tak wyzbierane, jak to pani S. czyni, jest dobre chyba na kuracyę, ale nie jako środek spożywczy. W takich warunkach można się najeść na papierze, ale nigdy przy stole!

Szalone szczęście ma p. Szewczyk, że znalazła 3 pokoje za 28 złr. miesięcznie i to na Garncarskiej ulicy, gdy o parę kroków dalej na ulicy Jabłonowskich 2 malutkie pokoiki i kuchenka kosztują 35 zł! Odnajmywanie pokoju studentom także nie przemawia do mego przekonania, co zresztą inna z czytelniczek już trafnie skrytykowała.

Pani Podolczykowa znowu żali się, że ma 3 synków, którzy jedzą jak smoki i dlatego trudno jej wyżyć z 50 reńskich miesięcznie. Położenie jej atoli jest jeszcze sto razy łatwiejsze od położenia rodziny, gdzie pan domu za swoje trudy ma pewne, słuszne zresztą, wymagania. Kto na dom ciężko pracuje, ten ma prawo do najlepszego utrzymania, a przedewszystkiem do porządnej garderoby.

Pod koniec zwracam się z uczciwą i szczerą radą do mężczyzn. Największem nieszczęściem domowego budżetu, niejednokrotnie nawet jego klęską i ruiną, jest chęć strojenia się i ubierania pani domu i córek. Kto ten nałóg wykorzeni, ten będzie prawdziwym dobroczyńcą ludzkości. A tylko wy, panowie stworzenia, macie władzę i środki po temu. Zniszczcie hydrę mody, tego przeklętego tyrana, tego rabusia waszego ciężko zapracowanego grosza! To się wam zaś łatwo powiedzie, jeśli będziecie ignorowali kobiety wystrojone, obwieszone fatałaszkami, wziętymi często na kredyt, okupionymi jeszcze częściej krzywdą krawczyń i szwaczek! Unikajcie strojnych kobiet, okazujcie im, jeźli już nie pogardę, to przynajmniej jawną niechęć, a skierowane afekta i komplementa wasze do kobiet skromnie ubranych, niejako w nagrodę ich zaparcia się i poświęcenia osobistej próżności na korzyść waszej kieszeni. Zobaczycie jak te pyszne pawice prędko porzucą swoje strojne a drogie piórka, jak w perkalowych sukienkach będą się wam mizdrzyć, szczęśliwe, że macie dla nich uśmiech miłosny i łakome spojrzenie! O, bo nad wszystkie świecidełka kobieta was tyranów przedkłada i ta kosztowna toaleta jest w gruncie rzeczy tylko środkiem do celu, do waszych serc i załotów wiodącą. My pojęcia nie macie, jak bardzo nad nami moglibyście panować, gdybyście byli bodaj trochę mądrzy i przebiegli. My chodziłybyśmy w zgrzebnych koszulach, gdybyście umieli napełnić nas przekonaniem, że w nich się wam najbardziej podobamy, że im skromniej ubrane, tem większą wartość i urok posiadamy dla was. Niestety, wam jednak perfumy pachną i blaszki złote bardziej oko wabią od głosu rozumu, od względów korzyści na własną kieszeń! Ano jak sobie pościelicie, tak i spać będziecie. Jestem z góry przekonaną, że głos mój, to głos wołającej na puszczy Kasandry (Troja nie była puszczą! Uw. Red.), że na nic się on nie przyda, ale nadejdzie czas, że będziecie zmuszeni chwycić się środków podanej przezemnie samoobrony, bo wina kobiecych punctо strojów jest wielką, a cierpliwość wasza i kieszeń poczynają się powoli wyczerpywać!

Z księgi głupoty ludzkiej.

VII.

Pewna lokacya pieniędzy na wysoki procent.

Główna część klienteli pokutnych banków i banczków, obiecujących złote góry, są kobiety. One to, brane na lep inseratów, lub tumanione przez zręcznych agentów składają swoje drobne oszczędności skwapliwie do kas tych „instytucyi“, łakomiąc się na wysoki procent. „Lecz gdy przyjdzie odbierywać, to się trzeba procesywać — i kapitał stracić i kosztów zapłacić“ — jak śpiewa w jakiejś operetce solidny bankier.

Biedni klienci, a zwłaszcza klientki, są przez owe „banki“ przytem traktowani w ten sposób, że to najzupełniej nadaje się do k s i e g i g ł u p o t y. Ogół klientów daje się strzydz spokojnie. Dziś podajemy jako przykład, nadesłany nam artykuł o aferze, która poruszа przedewszystkiem umysły na Kazimierzu, a może łatwo skończyć małą, taką miniaturową krakowską panamą.

W interesie jednej znajomej, która złakomiła się na procenty, udałem się do „T o w a r z y s t w a e s k o n t o w e g o“ przy ul. Grodzkiej l. 39, aby z książeczki wkładkowej tego Towarzystwa podnieść możliwie największą sumę bez poprzedniego wypowiedzenia, t. j. 200 kor. Po tylnych, ciemnych schodach dostałem się na placu Dominikańskim do drzwi z napisem: „Kasa i likwidatura Towarzystwa eskontowego“. Wchodzę do ciemnego, zastawionego rozmaitemi rupieciami pokoju, i po chwili dopiero spostrzegam pod oknem siedzącą przy binrku młodą, wcale ładną, żydóweczkę, zajętą w braku innej roboty, obgryzywaniem paznokci. Słyszę w drugim pokoju rozmowę, prowadzoną w „drugim języku krajowym“ i domyślając się, że tam będzie „kasa“, przeciskam się między dwoma szatami i staję wobec „p. dyrektora“, rozmawiającego z urzędnikiem Towarzystwa. Podchodzę do niego i przedstawiam cel przybycia: mianowicie chcę wyjąć złożone tu pieniądze.

Na to pyta się dyrektor, czy jest w y p o w i e d z e n i e t r z y m i e s i ę c z n e?

„Nie ma“, odpowiadam „i dla tego nie żądam wypłaty całej sumy, na jaką opiewa książeczka, lecz tylko 100 złr., która to sumę według przepisów, umieszczonych na okładce, płatna jest natychmiast“.

„Zaraz, ja Panu coś pokażę“ — przerywa dyrektor i siadając za binrkiem, wydaje pełnym głosem do służącego: Janie, proszę przynieść pieczątkę, co to Jan wie“.

I po chwili odcisnął ją pompatycznie na papierze i podał mi arkusz z pewną siebie miną, odwracając się zlekka na bok, jakby uważał wyjaśnienie za wystarczające, a rozmowę za ukończoną.

Na podanym świstku papieru wyczytałem „50/0 wkładki płatne są tylko za 3 miesięcznem wypowiedzeniem“.

Oburzony do reszty jego drwiącą miną i lichym wykrętem, odpowiadam:

„To ja każę sobie zrobić pieczątkę na której będzie napisane: „Żadnych wkładek się nie zwraca“, a zresztą na książeczce nie ma napisane, na jaki procent dany był kapitał, ani nie ma owej stampili, natomiast wyraźnie jest wydrukowane: „Suma aż do 100 złr. płatna natychmiast, bez wypowiedzenia“ jeżeli mi więc jej nie wypłacicie, dziś jeszcze pójdam do sądu o likwidacyę!

Na te słowa p. dyrektor, poprawiając ręką brudny kołnierzyk i podchodząc nerwowo ku mnie, widocznie nieprzyjemnie dotnięty wzmianką o sądzie, znacznie mniej pewnie i butnie jak przedtem odezwał się:

Panie doktorze, — na książeczce nie ma napisanej skali procentowej, bo ona jest już stara, a uwagi o trzymiesięcznem wypowiedzeniu nie ma, bo stampilię dopiero później zrobiono, a w „pośpiechu“ zapomniano ją na książeczce wycisnąć, ale to nic nie szkodzi“, a widząc na mej twarzy malujące się oburzenie, pocieszył mię życzliwie:

„Niech się pan doktor jednak nie boi, książka jest dobra, my ją wypłacimy jak tylko będziemy mieli pieniądze. A pieniądze tak, jakby już były: dr. Schmetterling z Białej... pisze nam: (tutaj udawał p. „dyrektor“, że szuka listu koło siebie) że wyrobił pożyczkę, wielką pożyczkę hipotecznа na nasz dom, wkrótce ją otrzymamy, zapłacimy wszystkich, a pan „doktor“ dostanie swoje pieniądze wcześniej jak inni, bez 3 miesięcznego wypowiedzenia, może już na przyszły tydzień.

Pożegnałem się i wyszedłem, widząc, że dysputa z tym panem do niczego nie doprowadzi; być może, że obawiając się interwencyi sądowej pieniądze zapłaci, ale co się stanie z resztą wierzycieli, niejedną biedną wdową, która łakomiąc się na większy o kilka guldenów procent złożyła w tem Towarzystwie cały swój majątek, kilkaset w pocie czoła uzbieranych złotych?

Banki o większym zakroju, Tow. asekuracyjne itd. stoją pod kontrolą rządowego komisarza, a czyż taka pokątna spelunka jest wolną od wszelkiej kontroli? Niechże przynajmniej kontrola opinii publicznej zajmie się tymi panami „dyrektorami od banków“!

Wyobrazić sobie można z jaką pewnością p. dyrektor występowałby u p. wobec owej klienteli, gdyby ona była przyszła sama po odbiór swych pieniędzy? Jakby stampilią imponował! Jest bowiem dużo ludzi, którym imponują takie stampilie panów „dyrektorów“ — ale sąd powinien się zająć także niemi.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 13 lipca.

Najwyższy stan wody na Wiśle wynosił wczoraj o godz. w pół do 6-tej wieczorem 4·60 nad O. Jest to niebywała wprost wysokość.

Wypadki podczas powodzi. Wczoraj dorożkarz, jadący od ul. Zwierzynieckiej w stronę ul. Łobzowskiej, wpadł pod wałem kolejowym do rowu i koń byłby utonął, gdyby nie szybka interwencya straży pożarnej, która go z tej sytuacyi niebawem osw obodziła.

Na Półwsiu Zwierzynieckiem już za Krakowem, pod nrem 40, w miejscu, gdzie była stara rogatka, wpadł w sobotę chłopak do rynsztoka i porwany prądem począł tonąć. Dzięki odwadze i śmiałości wójta p. Wilczyńskiego został ocalony.

Mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego skarżą się, że wczoraj nie mieli łódek przewozowych. W wielu domach brakło wody do picia. Należy także skarcić akcyzę miejską, która zmuszała ludzi, wyjeżdżających prywatnie z Półwsia, że zalanych wodą domów do Krakowa, do płacenia myta wozowego.

Arka Noego. Żołnierze z pułku pionierów, lustrujący wczoraj na łodziach park Jordana, zobaczyli we wodzie 2 krowy, 3 cielęta i 1 kozę, ówczesna o tem straż miejska zabrała te zwierzęta na ponton i odwiozła na Zwierzyniec, gdzie je prowizorycznie umieszczono. Licznie na wały kolejowym zgromadzeni publiczność z wielkiem zainteresowaniem przypatrywała się tej arce Noego drżącym na niej z wyczerpania zwierzętom.

Komunikacya na moście podgórskim została wczoraj z nakazu inżynieryi wstrzymaną. Pogłoski o podmyciu filarów okazały się fałszywemi. Niebezpieczeństwa nie ma.

Na Podgórzu zawalił się dom przy ulicy Kilińskiego numer 17, a na Małym Rynku **w jednym z domków zawaliło się sklepienie piwniczne.**

Z opsy. We wtorek drugi występ pana Floryańskiego w „Trawiacie“; odśpiewa on partyę Alfreda, towarzyszuje występowi p. Bohuss w partyi naczelnej. — Na środę zapowiada dyrekcya drugie przedstawienie t. zw. popularne (ceny miejsc dramatu). Wystawionym zostanie „Faust“ Gounoda z p. Bohuss, Dídurem itd.

Z teatru ludowego. We wtorek odegranym będzie „Kraj“ komedya w 4 aktach przez Orsze. W roli Antoniny Leszczykej wystąpi pna M. Dulębianka, artystka teatru miejskiego.

Telefonem i Telegrafem.

Stan Ojca św.

Rzym, 12 lipca. Wieści ostatnie z Watykanu brzmią, jeśli nie zupełnie pomyślnie, to w każdym razie nadspodziewanie dobrze. „Giornale d'Italie“ pisze, że **w stanie Ojca św. nastąpiła zmiana, jakiej nie śmieli spodziewać się lekarze.** Noc z soboty na niedzielę spędził papież spokojnie i rano obudził się bardzo pokrzepiony. Także w ciągu całego dnia nie było żadnych komplikacyi.

Rzym, 12 lipca. Godz. 8 wieczór. Stan Ojca św. niezmieniony. Temperatura 36.8. Lekarze oświadczają, że bezpośrednie niebezpieczeństwo jest usunięte. Prof. Mazzoni opuścił Watykan, aby odpocząć po całodziennem czuwaniu przy papieżu.

Zakopane, 12 lipca. Przerwa ruchu kolei jest straszną klęską — a kolej i poczta nie okazują wcale energii. Zakopane ma straty codzień na tysiące. Poczty w sobotę wcale nie było!

Wójt Chramiec, posłowie: Rutowski i Wielowiejski, oraz redaktor „Nowin“, wysłali depeszę do ministra Witteka. Żądając ruchu lokalnego z przesiadaniem w Sieniawie i Skawinie, oraz przyspieszenia robót oczyszczenia toru w Sieniawie.

W dwa dni można to zrobić, a komunikat urzędowy mówi o 5-ciu dniach.

Deszcz bije przez całą niedzielę.

Budapeszt, 12 lipca. W Wielkim Waradzyniu (Grosswardein), poseł Barabasz zwołał zgromadzenie partyi, na którem ostro występował przeciw obstrukcyi i przeciw robieniu rządowi trudności w ugodzie z Austryą. Około godziny 5-ej zjawili się na zgromadzeniu niezawiśli liberali i poczęli najpierw słownie sprzeciwiać się wywodom Barabasza. Obecny na zgromadzeniu komisarz policyi prosił Barabasza, aby ze względu na rosnące wzburzenie umysłów, przestał mówić, którego zawezwania tenże usłuchał. Stało się to jednak hasłem do ogólnej bitki obu partyj, podczas której policya aresztowała wielu ekscedentów. Tłum, chcąc odbić aresztowanych, udał się przed budynek starostwa miejskiego i przybrał tak groźną postawę, że musiano zawezwać pomocy wojska, które dopiero przywróciło spokój.

Bukareszt, 12 lipca. Urzędnicy obwinieni o fałszerstwa przy ciągnieniu amortyzacyjnem renty państwowej, skazani zostali na 5, 4 i 3 lata ciężkiego więzienia.

Cennik Izby handl. i przem. w Krakowie, z dnia 11 lipca 1903 r.

	płacą	żądają
	za sztukę		
Ruble papierowe	252·80	254·—
Marki niemieckie	116·80	117·30
Franki papierowe	95·—	95·50
20-to frankówki w złocie	19·—	19·19

Filia administracyi „Nowin“ i „Ilustracyi Polskiej“ w Zakopanem znajduje się w willi „Swoboda“, Przecznica.

Numer pojedynczy „Nowin“ kosztuje 3 centy.

„W naszej letniej stolicy“

wesoła nowela na tle współczesnych stosunków zakopańskich, spisał Wincenty Ogórek. Nakładem „Ilustracyi Polskiej“. Do nabycia w Zakopanem w księgarni Zwolińskiego i w filii administracyi „Nowin“ Przecznica, willa „Swoboda“. — (Cena w ozdobnej okładce 2 kor.).

Park Krakowski. Dziś i codziennie Teatr Rozmaitości i Koncert muzyki wojskowej. Co 15 dni nowy program. — Pierwszorzędne siły światowe. — Szczegóły w afiszach. 2 1—50

DOM

murowany, piętrowy, blachą kryty, zupełnie nowy, wolny od podatków, 10 minut od centrum miasta pokojowy, jest pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Kapitał potrzebny 1000 złr. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata w Dr. Lawgroda w Krakowie, ul. Floryańska l. 37, I. p. od 3—6 popołudniu. (114-1-8)

Handel łakoci

Maryi Madejskiej

w Krakowie, Sukiennice 30

od strony ratusza

poleca swój bogato zaopatrzony sklep w świeże towary i owoce po cenach nizkich.

UWAGA. Truskawki, Morele codzień świeże i codzień tańsze.

Tak jak w latach poprzednich Czereśnie Kleparowskie.

23 23—300

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE"

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopców

ul. Sławkowska 12, l. p.

vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej 25 Dobrzyńskiej. 23-300

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej

poleca 26 28 100

Tapety w wielkim wyborze

po miejscej cenie

Karty korespondencyjne

krakowskie, patryot. i fantazyjne, **Skórkowe** angielskie szkatułki, **Bloki**, écritores, puderka. **Przybory do tualety z celuloy. Rąkiety**, kule i wszelkie przybory do tenisa. **Laiki**, gry towarzyskie i ogrodowe. Znakowi drewniane z Jaworzna. **Woda kolońska. Perfumerye**, mydła i pudry krajowe i zagraniczne.

Wyborowe Morele

duże, w najlepszym gatunku, 5 kg. koszyk wysyła pocztą **za 3 kor.** (65-11-300)

Cena na miejscu w sklepie **za 1 kg. 28 ct.**

ANTONI SIEKACZ

Kraków, Szewska 2

handel Delikatesów, owoców krajowych i zagranicznych.

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (70-4-150)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336.

Nauczycielka szkolna przygotowuje przez czas wakacyj do egzaminów wstępnych i poprawczych oraz udziela lekcyi niemieckiego ulica **Łobzowska l. 6, parter na lewo front.** (86-5-8)

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr trumny debowe. (71-10-150)

L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (65-10-150)

Uprasza się Szan. Czytelników „Nowin" o czynienie zgłoszeń na ostatniej stronie, gdyż nie na to dział ten stworzony, aby ich zgłoszenia od góry do dołu były zajęte i na ambonie towary sprzedawali. Przy zakupnie polecamy Szan. Czytelnikom nasz dział ten, a zwłaszcza firmy, które się w „Nowinach" ogłaszają. UWAGA dla P. T. Obcych zagranicznych niemieckich nie przyjmujemy, tylko swoje. **Dyrekcya Gz.**

Jedyny specyalny skład

artykułów treści religijnej, obrazów i obrazków św., Rami i listew na ramy, książek do nabożeństwa, figur, medalików i t. p. b(75-7-300)

Kazim. Zajączkowskiego

w Krakowie, Plac Maryacki l. 8.

1 szy fabryczny skład PARASOLEK

31 28-300

Parasoli, Lasek **wzory paryskie, ceny bez konkurencyi** — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz.. Kołnierze. Rękawiczki, — Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

SCHAMPOONING PÉTROLE

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

„HENNOLINA"

barwi stopniowo od blond do najciemniejszych — konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 13 12-15

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

—Największy—

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — **Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.** 3

Główny skład **ul. św. Tomasza. L. 4.**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, ochylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznymi.

ZMIANA LOKALU.

KRAWIEC

ANTONI SADOWSKI i SYN

przeniósł się na **ul. Bracką l. 6**, parter w KRAKOWIE. (112-2-20)

poleca Szan. P. T. Publiczności swój **Magazyn Sukna i Kortów**, zaopatrzony na każdą porę roku. Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk ang. najwięcej renom. Wykonanie gustowne i tanie.

450 NUMER najtańszej i najpopularn. 450

12 ct. „Biblioteki powszechnej" właśnie opuścił prasę. (107-2-3)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

431 439. Charakterystyki literackie: X. Kazimierz Brodziński przez P. Chmielowskiego. 433. Mickiewicz. Konfederaci Barscy. 434 437. Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień na wszystkie uroczystości. 438. Syrokomla. Margier. Poezm. 439 Urbański. Pamiętaj panie! Wiersze do albumów i pamiętników.

440 448. Pol. Pachołe hetmańs. 444. Szajnocha, Szkice histor. IV. Słowianie w Andaluzyi. Zdobycze pługa polskiego. 445 446. Charakterystyki literackie: XI. Najnowsza poezya polska przez Dr. M. Janika. 447. Wyprawa Igora na Połowców. Poemat Słowiański. 448. Korzeniowski. Diary maż. 449 450. Lessing. Minna von Barnhelm czyli Dola żołnier.

Dalsze tomiki w druku. — Pojedynczy numer kosztuje 24 hal. (12 ct.). Każdy tomik można osobno nabyć. Z wydawnictwa ustaw wyszło dotychczas 7 tomów. Dalsze tomy w druku. Do nabycia w księgarniach.

Szczegółowe katalogi powyższych wydawnictw przesyła zgłaszającym się darmo i opłatnie.

Księgarnia Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie (Galicya).

OSTRZEŻENIE!

Precz z tandytnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko mogą łudzić, a w rzeczywistości są sfuszerowane i lecą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

kto chce mieć ubranie eleganckie, modne, trwałe, praktyczne i nie drogie na czas umówiony z całą starannością zrobione, niech zamówi u krawca

ZYGMUNTA CHILLI w Krakowie

Wielopole 3 (obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony — Wypożycza fraki i anglezy. — Robi również za ugodą **na raty.** — Na składzie posiada materye angielskie i krajowe

W c. k. rządowo uprawn.

ZAKŁADZIE WOJSKOWO-NAUKOWYM

emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornhbergera w Krakowie,** rozpoczynają się nowe kursa przygotowawcze wstępne i główne do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej

(INTELLIGENZPRÜFUNG)

w dniu 17 września 1903.

Wytrawne siły nauczycielskie, znakomite rezultaty egzaminac. tania nauka, wygodny Pensyonat, zaopatrzony w ilustrowane pisma w różnych językach, oraz w dzienniki, tortepian, gry towarzyskie itd., staranna opieka rodzic., ścisły nadzór lekarski, własna łazienka itp. nadają Instytutowi znanie pierwszorz. Zakładu. **Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie** przygotowuje kandydatów posiadających wymagane kwalifikacye, również do bezpośredniego **egzaminu kadeckiego,** bez potrzeby poprzedniego uczęszczania do jakiejkolwiekbądź szkoły wojskowej, jak niemniej przygotowuje do wszelkich innych egzaminów wojskowych. Dokładnych wyjaśnień udziela **Dyrekcya Zakładu przy ulicy Karmelickiej l. 24.**

Z tym Zakładem połączone jest Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych, koncesyonowane przez c. k. Władze wojskowe i cywilne.

(115-1-6)

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i laskawym względom. **Ceny krakowskie.** 27 19-300

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe. **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. (93-8-300)

Zlecenie zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty

Ceny niskie, stałe.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi. Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykowcy **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu, który nosi nazwę znanego już dziś prawie wszędzie

„SALVESOL"

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach **UZNANIE:**

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu jak używam Pańskiej waty "SALWESOL" nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL".

Lwów, d. 2 maja 1903. Z w. p. prof. *Dr Antoni Mars.*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. Wł. BEŁDOWSKI.

Fabryka „NORIS" Wł. Bełdowskiego w Krakowie poleca:

1.000 sztuk tutek „NORIS" ze Salvesolem K. 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . . „ — 60 (111-2-10)

PIERWSZA FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

odznaczona złotymi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu,

pod firmą: **JÓZEF SIERMONTOWSKI**

w KRAKOWIE, ulica Bracka. — Telefon 498. 21 14—20

Poleca: Sławne z dobroci pierniki 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół kg. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor. Owoce kandyzowane pół kg. kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20.

Pralnia Parowa

w Krakowie, Grodzka 9-11.

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż zniżyła ceny:

od koszuli . . . . 9 ct.
„ kołnierza . . . . 11 „
„ pary mankietów . . 3 „
„ firanek białych . . 40 „
„ „ kremowych 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa. 4—10

I. Międzynarodowe Towarzystwo Asanacyi „NUNTIA"

KRAKÓW, ulica św. Gertrudy l. 7.

przeprowadza **desinfekcyę** po chorobach zakaźnych o każdej porze bez względu na dni świąteczne.

Zakład podejmuje się również **czyszczenia okien i zapuszczania posadzek** po cenach przystępnych. (105-5-6)

Pośrednictwo wynagrodzę

(zarty wyłkuczone)

rządca dóbr, kawaler, poszukuje towarzyszki życia wzrostu średniego. Posag konieczny.

Listy poste restante ABC Zarzsyn 113 2—2

Potrzebny uczeń

z ukończ. II kl. gimn. do Drogueryi w Krakowie, na Stradomiu l. 7.

Prasowaczka

zdolna, znajdzie stałe zajęcie w **Pralni Polskiej JULII SANECKIEJ, Kraków, ul. Szewska l. 9.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie. Basztowa. Hotel centralny. Telefon Nr. 510.